



Drukowane jako rękopis, tylko dla członków.

Z zagadnień chwili obecnej¹⁾.

Czytając w „Dworze Marji” sprawozdania z pracy Dzieci Marji, zwłaszcza z pracy niektórych z młodych, serce się raduje i Bogu się dziękuje za takie objawy.

Wobec tego nie wiem, czy mój dzisiejszy artykuł nie wniesie dysharmonii w nasze szeregi, ale z drugiej strony sądzę, że i smutnej prawdzie trzeba w oczy patrzeć i nad złem się zastanawiać.

Myśl moja jest, aby w naszym piśmie wywołać rodzaj ankiety, czy dyskusji nad tematem podanym, nie podpisując się, bo sądzę, że można swobodnie wszystko wypowiedzieć incognito, a że dalsze artykuły powinny tak samo nosić tylko godło, czy jakie inicjały.

Chcę także zaznaczyć, że jestem starem Dzieckiem Marji całkiem pewno *vieux jeu*, że wychowanie dzieci dawno skończyłam, że w świecie dawno nie bywam — co wiem, słyszę od stroskanych matek a także od młodych panienek, trzeźwo i serjo patrzących na świat.

Chodzi mnie tu właśnie o nie, o ten najdroższy nasz skarb, o córki nasze, których stanowisko moralnie i społecznie zagrożone jest, wobec zgubnych nowych prądów.

Cofnijmy się wstecz i porównajmy nasze młode lata z chwilą obecną.

Panienka dorosła była promieniem światła całego domu, pomocą, opatrnością wszystkich, żyła dla drugih, w kulcie dla mądrego, często surowego, ale tak kochającego ojca, w miłości opiekuńczej dla słabej matki, zawsze gotowa do pomocy rodzeństwu.

Jak trzeba było, zarabiała dla rodziny, wyrzekając się wszystkiego dla siebie.

Dom rodzinny był świętością, a pomimo trudów i smutków, zostawał ostoją i największą miłością.

Panienka ówczesna bawiła się swobodnie i wesoło, jak ptak na gałęzi, ale umiała zachować godność swoją; chociaż młodziutka, budziła szacunek, a często godnością, czystością swoją nawracała zbłąkanych braci czy krewnych.

Zachowywała serce swoje czyste dla przyszłego męża swego; wstępowała w progi małżeńskie z prawdziwą miłością, z dobrą wolą wypełnienia obowiązków żony, matki, obywatelki, po bożemu i córki swe wychowywała w tych samych zasadach, które ona z domu wyniosła.

Strzegła tradycji rodzinnej, jako klejnotu, który następnym pokoleniom podawała; kochała ziemię naszą i dla niej pracowała. Między rodzicami i nią była zupełna zgodność co do zasad, prowadzenia życia. Rozumieliśmy się na

1) Zagadnienie, które porusza niniejszy artykuł — wysuwamy go z umysłu na pierwsze miejsce — jest tak niezmiernie wielkiej wagi, że witamy z najwyższą radością myśl, może nie formalnej ankiety, ale jednak porozumie-

nia Pań na ten temat. Gorąco prosimy o nadsyłanie wprost pod adresem Moderators Związku S. P. W. (Kraków — Kopernika 26) swoich spostrzeżeń i sądów czy projektów.